

Opinia
o dorobku naukowym, dydaktycznym i organizacyjnym
dr Magdaleny Szubielskiej

Na podstawie otrzymanych materiałów dotyczących postępowania związanego z habilitowaniem dr Magdaleny Szubielskiej, mogę zaopiniować jej działalność naukową i dydaktyczno-organizacyjną z punktu widzenia kryteriów ministerialnych, stawianych kandydatom ubiegającym się o stopień naukowy w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie psychologia, chociaż nie jest to zadanie łatwe. Kryteriów tych jest kilka ale najważniejszym z nich jest oryginalne osiągnięcie naukowe uzyskane po doktoracie. Rozpocznę więc od odniesienia się do tego kryterium w sposób bardzo szczegółowy. Jest to niezbędne, ponieważ moja opinia na temat poziomu spełnienia tego kryterium przez dr M. Szubielską jest negatywna, a to wymaga dokładnego uzasadnienia.

Podstawowe osiągnięcie naukowe określiła habilitantka jako „Wyobrazeniowe przetwarzanie kształtu i wielkości obiektów przez osoby niewidome od urodzenia” i w ramach tego tematu przedstawiła jedenaście artykułów, z których pięć zostało opublikowanych w bardzo prestiżowych czasopismach zagranicznych (myślę o Journal of Cognitive Psychology, Disability and Society, Journal of Visual Impairment and Blindness), a reszta także została ulokowana w czasopismach o znaczącej renomie międzynarodowej. Takie miejsca publikacji artykułów należy uznać za duże osiągnięcie w rozwoju naukowym habilitantki. Nie mniej - niezależnie od renomy czasopisma - stwarza to pewien kłopot w ocenie tego, czy przedstawione w rozproszonych publikacjach rozwiązanie problemu badawczego zostało wykonane na odpowiednim poziomie, czyli czy wynikające z postawionego problemu pytania badawcze zostały sformułowane w miarę precyzyjnie, czy hipotezy (ewentualne) posiadają odpowiednie uzasadnienie teoretyczne, czy poszczególne teksty tworzą na tyle spójną całość, że można je

uznać łącznie za dowód rzeczywistego rozwiązania problemu badawczego, jakim jest ustalenie możliwości osób niewidomych od urodzenia w posługiwaniu się wyobraźnią w poznawaniu obiektów ze względu na ich wielkość i kształt.

Pewnie nie posiadałbym tak dużej niepewności związanej z oceną powyższych artykułów, gdyby habilitantka całość badań przedstawiła w postaci monografii. Wtedy łatwo można byłoby odkryć logikę wywodów teoretycznych, uznać albo odrzucić przyjęte założenia teoretyczne, zaakceptować precyzję pojęć jakimi posługuje się autorka badań, a przede wszystkim zobaczyć, czy metoda badawcza i uzyskane wyniki upoważniają do zaakceptowania całego projektu badawczego, jako wiarygodnego sposobu rozwiązania postawionego zadania naukowego. Habilitantka z pewnością zdała sobie sprawę z tej niedogodności i zapewne dlatego w swoim Autoreferacie poświęciła dużo miejsca komentarzom, które mogą ułatwiać recenzentom uchwycenie struktury logicznej, która łączy jej artykuły. Tak więc skorzystam również w swojej analizie z tych wskazówek zawartych w autoreferacie.

Zacznę od sposobu sformułowania problematyki badań własnych w każdym z wyróżnionych artykułów. Aby ułatwić sobie analizę, będę oznaczał każdy artykuł do którego będę odnosił się dwoma pierwszymi słowami jego tytułu. W „Spatial scaling...” chodziło o: „to investigate spatial-scaling abilities in a sample of congenitally blind participants using tactile maps” (s.3). O dziwo w uzasadnieniu problem niewiele jest odwołań do procesów wyobrażeniowych - zredukowano je w zasadzie do kwestii posługiwania się mapami poznawczymi. W bibliografii także częściej przywoływane są teksty odnoszące się do orientacji przestrzennej osób niewidomych, a brakuje tekstów odnoszących się do funkcjonowania wyobrażeń. Nie pokazano związku między tymi pojęciami, a przede wszystkim nie podano definicji wyobraźni. W „The relevance of object ...” napisano, że; „The aim of this study was to examine whether the physical size of an

object made by individuals with congenital blindness and no prior experience with tactile graphics" (s. 297). Tu już całkowicie pominięto zagadnienie wyobrażeń i wyobraźni. Jedyne co z niej zostało, to mentalna reprezentacja przestrzeni. Oczywiście można dyskutować, czy są to pojęcia tożsame - oczekiwałbym jednak przynajmniej jakiejś analizy i dojścia do precyzyjnego pokazania relacji między tymi określeniami. W „People with sight ...” trudno dopatrzeć się problemu badawczego. Zastępczo podam więc efekt opisanego w tekście eksperymentu: “Through analysis of the structure and content of the artworks, the gallery visitors could understand more about the situation of people with sight impairments as they struggle with everyday tasks and how creative they are” (s. 1). Niestety tutaj także nie ma nic o wyobraźni, jest natomiast trochę rozważań o poznaniu wzrokowym i dotykowym. Wreszcie kolejny artykuł „Mental rotation ...” dotyczy mentalnych wyobrażeń osób niewidomych, chociaż i w tym przypadku centralne miejsce zajmuje funkcjonowanie pamięci przestrzennej („we formulated the following hypotheses and reserch questions relating to functioning of visuo-spatial memory” (s. 38). Strategiom posługiwania się wyobraźnią poświęcony jest artykuł „Memorizing 2D ...”. Habilitantka pisze o celu swych badań tak: “Do people who are blind, solve the task most accuratelly when they both learn and recognize a figure in the context of the grid, due to their preferred imagery strategies” (s. 140). Nie mniej nawet w tym tekście nie znalazłem definicji wyobraźni, nie mówiąc już o sposobach jej klasyfikacji, odniesieniach do innych procesów poznawczych (szczególnie pamięci), analiz teorii działania wyobraźni. Podobnie można ocenić artykuł „Drawing without eyesight ...”. Tu wyobraźnia znów znajduje się w tle, a cały artykuł poświęcony jest „drawing development of blind children and adolescents” (s. 687). W „Mental majorization ...” jest inaczej. Habilitantka wreszcie odwołuje się do koncepcji wyobraźni Kosslyna ale robi to wycinkowo. Nie mniej ten artykuł mogę uznać, jako weryfikację problemu, jaki określiła

habilitantka w temacie swojego cyklu publikacji habilitacyjnych. Jednak rozwiązanie dylematu, czy „blind individuals to concentrate on spatial relations between the components of a stimulus subject to mental representation rather than focus on its size” (s. 125), mogłoby być precyzyjniej przedstawione (chodzi o definicje: wyobraźni, relacji przestrzennych, reprezentacji umysłowej). Nie będę już cytował sformułowania celu badań dotyczącego artykułu „The role of visual experience ...”. Podobnie jak we wcześniejszym tekście, także ten zawiera właściwie sformułowany problem badawczy, czyli odnosi się on do funkcjonowania wyobraźni osób niewidomych od urodzenia. Podobnie jest z artykułem „Strategies for constructing ...”. Z mojego punktu widzenia to opracowanie zasługuje na szczególne wyróżnienie, ponieważ jest solidnie „ulożone” w literaturze i zawiera odkrywczy pomysł badawczy. Dziesiąty z analizowanych artykułów - „Prior visual experience ...” - jest ciekawy sam w sobie (ze względu na allocentryczność), ale nie odnosi się wprost do wyobraźni, skupiając się na: „explore the role of prior visual experience for tactile differentiation of object shapes” (s. 60). Poruszony jest wreszcie w tym tekście problem kompensacji, percepcji własnej cielesności, plastyczności mózgowej ale podstawowa sprawa - rozumienie, czym jest wyobraźnie w tekście nie pojawia się. Ostatni artykuł „Zdolności wyobrażeniowe ...” znów wprowadza nieporozumienia pojęciowe za sprawą określenia „świadomość przestrzenna”. Tradycyjnie brakuje definicji, co utrudnia ukazanie wzajemnych relacji między reprezentacją przestrzeni, świadomością przestrzenną i wyobraźnią przestrzenną. Celem badań opisanych w artykule było określenie: „zdolności wyobrażeniowych niewidomych dzieci w zakresie skaningu i rotacji kształtu obiektów percypowanych dotykowo” (s.145).

Jak widać z dokonanego przeglądu celów badawczych w przedstawionych artykułach, są one bardzo zróżnicowane. Tylko w pięciu z nich można doszukać się ich bezpośredniego związku z

wyobraźnią osób niewidomych od urodzenia. W pozostałych trzeba dużo dobrej woli, aby zapełnić lukę między wyobraźnią a posługiwaniem się rysunkiem, mapami przestrzeni, rozpoznawaniem kształtów i wielkości obiektów (a co z obiektami elastycznymi pozbawionych tych cech np. wodą). Rozpatrując artykuły w kolejności ich wydawania nie doszukałem się też jakiegoś ukierunkowania w prowadzonych badaniach. Wskazuje to na fakt, że ich autorka nie prowadziła badań nad wyobraźnią w sposób systematyczny w tym sensie, że wyniki kolejnych eksperymentów nie wpływały na projektowanie dalszych badań. Poza tym mogła też habilitantka posłużyć się inną strategią, która ukierunkowywałaby jej badania. Myślę o podzieleniu publikacji na dwie części - pierwszą, która odnosiłaby się do teoretycznych problemów funkcjonowania wyobraźni (wyobrażeń) i drugą, która pokazywałaby możliwości praktycznego wykorzystania ustaleń teoretycznych (być może zweryfikowanych też empirycznie) w praktyce rehabilitacyjnej (orientacja przestrzenna, kontakty społeczne, nauka szkolna, twórczość artystyczna). Niestety habilitantka dokładnie „wymieszała” ze sobą te dwie sprawy. Zadziwia mnie też niefrasobliwość w posługiwaniu się pojęciami teoretycznymi. Wydaje się, że woli bezpośrednio wykorzystywać wskaźniki empiryczne w formułowaniu problemów badawczych, pomijając problem nadawania im znaczenia teoretycznego. Oczywiście takie podejście sprawia, że w końcu nie wiem, czym dla niej jest wyobraźnia, wyobrażenie, wspomnienie; jaki jest stosunek tych pojęć do pamięci; jak ma się wyobraźnia do reprezentacji poznawczej i świadomości, jakie są związki między wyobraźnią a innymi procesami poznawczymi.

Jak już wspomniałem, dr M. Szubielska prawdopodobnie zdała sobie sprawę z braków własnych dokonaniach naukowych i próbowała je uzupełnić w autoreferacie. Przynajmniej połowa tego tekstu nie jest poświęcona syntetycznemu omówieniu własnych osiągnięć badawczych, lecz skupia się na podaniu informacji uzupełniających w stosunku do jedenastu artykułów. Wydaje się,

że ten materiał powinien pojawić się w dodatkowych publikacjach (przynajmniej w jednej albo dwóch) albo powinien być w większym stopniu uwzględniony w wydanych już opracowaniach. Gdyby jednak okazało się, że autoreferat zawiera jasne wyklarowanie pojęć teoretycznych (szczególnie pojęcie wyobraźni), przedstawia dobrą analizę podstaw teoretycznych dla prowadzonych badań, proponuje jakąś spójną koncepcję własną, która pozwoliłaby odnaleźć logikę dla wykonanych badań empirycznych, to zaakceptowałbym jej osiągnięcie naukowe zawarte w jedenastu artykułach. Niestety i tutaj nie odnalazłem tego, czego szukałem w publikacjach dr M. Szubielskiej.

W autoreferacie pisze ona, że celem badań: „było ustalenie specyfiki reprezentowania w wyobraźni obiektów przez osoby niewidome od urodzenia, ze szczególnym uwzględnieniem sposobu reprezentowania przestrzennych cech obiektu, jakimi są wielkość i kształt” (s. 3). Z kolei główne osiągnięcie naukowe to: „stworzenie autorskiego modelu wyobraźni osób niewidomych od urodzenia” (s. 3). Zarówno cel jak też efekt określają ambicje habilitantki, a zajęcie się wyobraźnią jest zadaniem wyjątkowo skomplikowanym z psychologicznego punktu widzenia ze względu na różnorodność ujęć teoretycznych i ograniczone możliwości badania tego zjawiska. Oczekiwałem więc, że poddana zostanie w pracy solidna analiza koncepcja myślenia konkretno-wyobrażeniowego J. Piageta, będą odwołania do nie tak dawno opublikowanej pośmiertnie koncepcji funkcji wyobraźni L. Wygotskiego, pojawi się analiza bardzo ważnej w kontekście badań nad niewidomymi koncepcji affordancji J. Gibsona i jeszcze ważniejszej koncepcji wskazówek Eleonory Gibson. Mógłbym oczywiście wymieniać dalej kolejne nazwiska wybitnych psychologów, którzy zajmowali się wyobraźnią, a o których jakby zapomniała badaczka, która chce stworzyć nowy model wyobraźni. Wspomnę więc na koniec o koncepcji pętli wyobrażeniowych Tani Zittoun. Dla habilitantki liczy się jedynie S. Kosslyn (może trochę Z. Pylyshyn). Czy można konstruować nowy model jakiegokolwiek zjawiska albo procesu

psychicznego bez odniesienia się do już istniejącej wiedzy psychologicznej? Pewnie można, co wykazuje habilitantka. Jednak jaka będzie wartość takiego dokonania?

W trzystronicowej części autoreferatu podejmuje analizę wybranych fragmentów koncepcji reprezentacji wyobraźniowych Kosslyna, skupiając się na tym, czy mogą mieć one charakter multimodalny czy też monomodalny (oddzielny dla doświadczeń zdobytych poprzez zmysły wzroku, słuchu, propriocepcji, dotyku). Dodatkowo zastanawia się, w jakim stopniu brak doświadczeń wzrokowych u osób niewidomych może ograniczać ich możliwości poznawcze, tworzenie orientacji przestrzennej, opóźniać rozwój umysłowy (rysunki) i w jakim zakresie wrażenia dotykowe mogą pełnić funkcję kompensującą wobec braków w wizualizacji. Oczywiście nie chodzi tylko o osoby niewidome od urodzenia. Równie ciekawie ten problem przedstawia się u osób ociemniałych. Jest ich znacznie więcej i trochę szkoda, że habilitantka poświęciła niewiele uwagi tej kategorii osób niepełnosprawnych. W tej analizie także zabrakło mi odwołania do badań nad myśleniem pojęciowym i posługiwaniu się językiem, które to sprawy mają ogromną tradycję w psychologii, kiedyś nazywanej defektologiczną. Wystarczyłoby sięgnąć do książki K. Klimasińskiego „Rola wyobrażeń przestrzennych w rozwoju myślenia dzieci niewidomych”, aby przekonać się, że bez uwzględnienia tych składników tworzących reprezentacje poznawcze, trudno jest pojąć, dlaczego osoby niewidome od urodzenia potrafią świetnie sobie radzić w realnych sytuacjach życiowych (tu przy okazji sygnalizuję pesymizm rehabilitacyjny jaki wynika z badań habilitantki a także problem małej trafności ekologicznej niektórych badań wykonanych przez dr M. Szubielską, co ma wpływ na wskazany pesymizm). Ale to jeszcze nie koniec. Ważne są też doświadczenia społeczne i komunikacja jako źródło dodatkowych informacji o otoczeniu uzyskiwanych od innych ludzi, którzy mogą kompensować w ten sposób braki we wrażeniach wzrokowych. S. Sirotkin wybitna postać w świecie osób głuchoniewidomych, uczeń

I. Skoleńskiego wykazał to wyraźnie na własnym przykładzie jako osoby głuchej od urodzenia i niewidomej od szóstego roku życia, mówiąc o możliwości kształtowania tzw. wyobraźni wtórnej, opartej na informacjach uzyskiwanych od innych ludzi. Napisał on: „Kiedy dysponowałem już bogatym zasobem słownym i reprezentowałem niezły poziom myślenia werbalnego, mogłem całkowicie samodzielnie - bez udziału pedagogów (i ku ich zdumieniu) - wiązać niektóre kolory z ich nazwami” (Sirotkin, 1998, Głuchoślepotą w psychologii, W: S. Kowalik, A. Bańka (red.) Perspektywy rehabilitacji osób głuchoniewidomych, s. 46). Może więc warto byłoby próbować rozpatrywać cały proces relacji interpersonalnych z niewidomymi z punktu widzenia posiadanych teorii umysłu posiadanych przez partnerów interakcji.

Dalsze pisanie w polemicznym stylu o szczegółowych problemach dorobku habilitantki nie pasuje do recenzji. Dlatego tylko poprzestanę na podkreśleniu jeszcze dwóch faktów dotyczących autoreferatu. Po pierwsze, nie doszukałem się w nim doprecyzowania pojęć o jakich wspominałem wcześniej, analizując cele badawcze formułowane w jedenastu artykułach. Tym bardziej nie znalazłem w autoreferacie jasno określonych związków między różnymi procesami poznawczymi (pamięcią, uwagą, myśleniem i wyobraźnią), co wydaje się istotne, gdy chcemy konstruować model wyobraźni osób niewidomych. Po drugie, przedstawiony w autoreferacie własny model reprezentacji wyobrażeń uznaję za niedopracowany. Jeśli już to jest to ewentualnie rodzaj szkicu takiego modelu. W takiej sytuacji trudno dyskutować z jego autorką. Z kilkoma cechami które mają odróżniać wyobraźnię Kosslynowską od wyobraźni w ujęciu Szubielskiej można dyskutować (np. Z. Chlewiński na temat Teorii Kosslyna napisał: „Kosslyn twierdzi, że wyobrażenia są reprezentacjami analogowymi i holistycznymi, wyrażają ciągłość natury rzeczywistości” s. 369, w „Psychologii poznawczej pod red. Z. Chlewińskiego, polecam także artykuł Kosslyna „Skąd ludzie wiedzą, że nie wiedzą”).

Natomiast za bardzo interesujący pomysł badawczy uznaję wprowadzone do szkicu modelu wymiaru allocentryczności-egocentryczności jako jednej z ram odniesienia w orientacji przestrzennej.

Mam nadzieję, że w wystarczającym stopniu usprawiedliwiłem swoją decyzję o negatywnej ocenie głównego osiągnięcia naukowego habilitantki. Jest mi z tego powodu bardzo przykro, ponieważ kilka artykułów z tego cyklu, jest sama w sobie interesująca i zaświadcza o wysokich kompetencjach naukowych dr M. Szubielskiej. Uważam, że „wystartowała” ona do habilitacji zbyt wcześnie. Wystarczyło poczekać rok i zużytkować go na napisanie małej monografii ale dobrze przemyślanej, albo przynajmniej dołożyć do swojego dorobku jeszcze 2-3 artykuły teoretyczne, które pokazywałyby, że to co robi nie polega tylko na zbieraniu punktów. Punktowa wycena jest oczywiście istotna, ale nie na tym polega sukces badawczy. Habilitantka uzbierała tych punktów wystarczająco dużo (IF= 12,955), a liczba opublikowanych prac także jest imponująca. Co więcej, wiele z nich uznaję za nowatorskie (dotyczących analizy mediów). Mimo tych zalet, cały czas mam w pamięci fragment autoreferatu zatytułowany „Dalsze badania”, w którym habilitantka zaproponowała kierunki dalszego własnego rozwoju naukowego. Mają one polegać na: „dalszej weryfikacji (...) własnej koncepcji wyobraźni osób niewidomych od urodzenia. W szczególności dostrzegam zasadność przeprowadzenia badań neuroobrazowania mózgu podczas wykonywania zadań wyobrażeniowych przez osoby niewidome od urodzenia” (s. 21). Jeśli tak widzi ona własną przyszłość naukową, to ręce mi opadają. Pisząc w ten sposób proponuje kontynuowanie dotychczasowego stylu pracy naukowej. Moja recenzja z negatywną konkluzją ma temu zapobiec, gdyż szkoda mi jej talentu na skupianiu się na zbieraniu punktów. Z drugiej strony rozumiem, że żyjemy na takim etapie rozwoju nauki, że niektórzy badacze po prostu ulegają presjom administracyjnym i swoją rolę pojmują jako punktowanie swego naukowego życia.

Dla formalności chcę także dodać, że habilitantka uczestniczyła w realizacji pięciu grantów badawczych, i nie były to granty byle jakie (NCN, Miniatura, grant MNiSW). Odyła też kilka staży zagranicznych i otrzymała stypendia naukowe. Uznaję ją też za dobrą specjalistkę w zakresie medioznawstwa. Pod tym kątem rozpatrując dokonania dr M. Szubielskiej mogę jednoznacznie stwierdzić, że spełnia ona kryteria ministerialne. Trudniej jest mi ocenić jej działalność dydaktyczną, ale z tym jest zawsze problem, jeśli kandydat do habilitacji nie działa w sposób ponadprzeciętny. Uznaję, że habilitantka ma osiągnięcia dydaktyczne typowe, wystarczające do otrzymania habilitacji.

Biorąc jednak pod uwagę całość dokonań naukowych, dydaktycznych i organizacyjnych dr Magdaleny Szubielskiej nie popieram wniosku o przyznanie jej stopnia naukowego w zakresie nauk społecznych, dyscyplina psychologia z powodu braku poprawnego wykonania głównego zadania pod tytułem „Wyobrażeniowe przetwarzanie wielkości obiektów przez osoby niewidome od urodzenia”, co oznacza niedopełnienie najważniejszego kryterium upoważniającego do otrzymania awansu naukowego.

Puszczykówko, 06-04-2021


prof. dr hab. Stanisław Kowalik